



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Ludowa wizja świata i człowieka w dorocznych praktykach obrzędowych na terenie Śląska Cieszyńskiego (na przykładzie Wisły)

**Author:** Katarzyna Marcol

**Citation style:** Marcol Katarzyna. (2003). Ludowa wizja świata i człowieka w dorocznych praktykach obrzędowych na terenie Śląska Cieszyńskiego (na przykładzie Wisły). W: H. Danel-Bohrzyk, J. Uchyła-Zroski (red.), "Folklor i folklorizm w edukacji i wychowaniu" (S. 95-101). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



**Katarzyna Jankowska-Marcol**

Uniwersytet Śląski  
Filia w Cieszynie

# Ludowa wizja świata i człowieka w dorocznych praktykach obrzędowych na terenie Śląska Cieszyńskiego (na przykładzie Wisły)

Wiedza człowieka pierwotnego, struktura, tło społeczne, obyczaje i wierzenia stanowią bezcenny plon mozolnych doświadczeń jego przodków, zdobyty wielkim kosztem, a który należy zachować za wszelką cenę. Toteż spośród wszystkich cech najważniejsze znaczenie ma wierność tradycji, a społeczeństwo, które uważa swą tradycję za rzecz świętą, osiąga płynące stąd nieocenione korzyści, siłę i trwałość.

B. Malinowski<sup>1</sup>

Słowa Bronisława Malinowskiego – etnologa, socjologa, antropologa społecznego i teoretyka kultury – mogą być mottem nie tylko mojego referatu, ale też wszystkich wygłoszonych przede mną rozpraw. Zdajemy sobie bowiem sprawę z nieocenionej roli tradycji, rozumianej jako całokształt związków teraźniejszości z przeszłością, jesteśmy przywiązani do przekazywanych z pokolenia na pokolenie duchowych dóbr i cenimy sobie najdrobniejsze pozostałości nie istniejących już dzisiaj zachowań kulturowych. Jednak w natłoku codziennych zdarzeń nie

---

<sup>1</sup> B. Malinowski: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958, s. 414.

mamy czasu się nad tym zastanawiać, zajmują nas sprawy bieżące, a o roli tradycji przypominamy sobie tak naprawdę dopiero w czasie świąt. Święta to czas szczególnie, to dni obchodzone uroczystie, wyjątkowe, ustanowione ku czci czegoś lub kogoś, związane ze specyficznymi formami obrzędowymi, odpowiadającymi sposobowi życia społecznego<sup>2</sup>. Inaczej mówiąc, święta to okres niezwykły, który dzieli nam rok na odcinki i jest przeciwieństwem codzienności. Wtedy właśnie, na skutek zakorzenienia we wspólnej tradycji, jednoczymy się z członkami naszej społeczności w sposób odradzający więzi i dający nam poczucie wspólnoty.

W toku mojego artykułu przyjrzyjcie się Państwo praktykom obrzędowym podejmowanym na terenie Wisły, które towarzyszą świętom cyklicznym, a których wspólny mianownik stanowi to, że ich odtwórcami są dzieci. Nie jest celem niniejszej rozprawy roztrząsanie definicji słownikowych pojęć „obrzęd” czy „zwyyczaj” – traktuję je całościowo jako elementy kultury ludowej. Istotny jest tu natomiast fakt, że cechą charakterystyczną kultury obrzędowej jest jej synkretyczność, czyli integrowanie różnych kodów semiotycznych – werbalnych, ruchomych i muzycznych. Synkretyzm kultury obrzędowej ma ogromne znaczenie dla wychowania muzycznego dzieci, które od początku biorą udział w czynnościach łączących w sobie śpiew, taniec, ruch i inne walory estetyczne, np. strój.

Terenem moich zainteresowań jest Wisła. Specyfika tej miejscowości wynika z jej zdecydowanie luteranckiego charakteru, wraz z jednoczesnym nawarstwieniem innych wyznań. 60% mieszkańców stanowią ewangelicy, katolicy – 20%, natomiast inne grupy religijne i Kościoły, wśród których dominują zielonoświątkowcy, świadkowie Jehowy i adwentyści, stanowią kolejne 20% ludności Wisły<sup>3</sup>. Zróżnicowanie wyznaniowe jest wynikiem skomplikowanych dziejów historycznych Śląska Cieszyńskiego. Luteranizm, który osiągnął tu duże wpływy w okresie reformacji, spowodował, iż do miejscowej ludności dotarło Słowo Boże w mowie ojczystej, a religia stała się elementem budzącym świadomość narodową. Kiedy więc Księstwo Cieszyńskie znalazło się we władaniu katolickich Habsburgów, a kontrreformacja zaczęła przybierać na sile, protestantyzm okazał się ostoją wartości narodowych i od wielu pokoleń do tej pory tkwi korzeniami w Ziemi Cieszyńskiej<sup>4</sup>.

Informacje zgromadzone na potrzeby niniejszego referatu są efektem zarówno mojej pracy terenowej, jak i badań naukowych studentów II i IV roku etnologii Uniwersytetu Śląskiego, Filii w Cieszynie, którzy we wrześniu 2000 roku prowadzili wywiady terenowe w Wiśle i Trójwsi Beskidzkiej, tj. Istebnej, Koniakowie i Jaworzynce.

<sup>2</sup> L. Pełka: *Rytuały, obrzędy, święta*. Warszawa 1989, s. 29–30.

<sup>3</sup> Ks. K. Samiec: *Z dziejów kościoła w Wiśle*. W: *Wisła w czterechsetlecie powstania miejscowości*. Cieszyn 1993, s. 33.

<sup>4</sup> G. Kubica-Heller: *Luteranie na Śląsku Cieszyńskim*. Bielsko-Biała 1996.

Praktyki obrzędowe, w których czynny udział biorą dzieci, przedstawię zgodnie z kalendarzem kościelnym, gdyż dla ludności odznaczającej się religijnością i pobożnością, jak określił wiślan Bogumił Hoff<sup>5</sup>, właśnie kalendarz kościelny był wyznacznikiem rytmu życia. Kalendarzem, od łacińskiego *calendarium*, w starożytnym Rzymie nazywano księgę, w której zapisywano zmiany faz księżyca, najważniejsze wydatki i uroczystości religijne. Rachuba czasu w kalendarzach, a w tym również terminy najważniejszych świąt i uroczystości, oparta była na obserwacji ruchów ciał niebieskich, a głównie na zmianach faz księżyca i cyklu słonecznego związanego z obrotami ziemi<sup>6</sup>. Tak więc doroczne praktyki obrzędowe, będące wyrazem udziału w cyklicznych świątach, związane są bezpośrednio, ale i symbolicznie z rytmem natury.

Dzieci biorą również czynny udział w świętowaniu. Wychowanie w atmosferze kultu tradycji, przekazywanie przez rodziców i dziadków wiedzy oraz doświadczenia związanego z obchodami świąt i ważnych momentów w życiu społeczności, włączanie się najmłodszych w czynności obrzędowe – daje już od najwcześniejszych lat poczucie więzi rodzinnej i regionalnej. Wykonywane czynności oraz wypowiedane słowa mają dla dzieci znaczenie emocjonalne; dzieci mają świadomość, że uczestniczą w czymś ważnym, czego nie doświadcza się codziennie, a jedynie w czasie wyjątkowym, raz w roku.

Najbogatsze tradycje obrzędowe związane są z okresem świąt Bożego Narodzenia: od Wigilii do Trzech Króli. Dnia 24 grudnia rozpoczynały się w tradycyjnej kulturze chłopskiej tzw. Gody, liczące 12 dni, które były czasem stworzenia, powtarzającym dni początku świata. Według ludowej wiary dokonuje się wtedy autentyczna odnowa czasu, możliwa dzięki powrotowi do mitycznej sytuacji początkowej, gdy czas biegnący po kole wraca do punktu początkowego, gwarantując odnowę czasu i świata. Rytualny powrót do początków stworzenia dokonuje się autentycznie, jest faktycznym powrotem do chwili sprzed wieków, gdyż każdy rok jest powtórzeniem roku pierwszego<sup>7</sup>. Wiara w niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą czas mediacyjny jako okres uaktywnienia się nieczystych sił demonicznych, sięga jeszcze czasów przedchrześcijańskich. Elementem obrzędowości, związanym z czasem przejścia, jest fakt chodzenia od domu do domu, czyli ruch, przemieszczanie między różnymi punktami w niejednorodnej przestrzeni i czasie. Odzwierciedla on znajdowanie się „między”, w stanie zawieszenia i nieokreśloności, który staje się udziałem każdego, kto po opuszczeniu jednego miejsca, nie dotarł jeszcze do następnego. Ów przedchrześcijański element obrzędowości przejścia został jednak z czasem włączony w orbitę wpływów chrześcijańskich, a nadano mu wydźwięk religijny. W ten sposób ujawnia się

<sup>5</sup> B. Hoff: *Lud Cieszyński – jego właściwości i siedziby. Obraz etnograficzny*. Bielsko-Biała 1987, s. 30.

<sup>6</sup> B. O g r o d o w s k a: *Święta polskie. Tradycja i obyczaj*. Warszawa 2000.

<sup>7</sup> J. i R. T o m i c c y: *Drzewo życia*. Warszawa 1975, s. 156–168.

ambiwalentność kultury ludowej, która łączy w sobie elementy pogańskie i chrześcijańskie. Przez pryzmat dwoistości należy więc spojrzeć na barwną i sugestywną praktykę obrzędową, jaką jest chodzenie **pastuszków** po domach.

Trzej chłopcy w wieku szkolnym, ubrani w charakterystyczne, wysokie czapy, pasy i z laskami w rękach, chodzą od domu do domu, prezentując pewien rodzaj przedstawienia ludowego. Scenka nawiązuje do chwili narodzenia Chrystusa i obrazuje reakcje pasterzy na ogłoszoną przez anioła wieść o pojawieniu się Zbawiciela w ludzkim ciele. Pastuszkowie chodzą w okresie od św. Szczepana (26 grudnia) do Trzech Króli (6 stycznia), pukają do domostw, proszą gospodarzy o pozwolenie na wejście do izby i odegranie scenki, po czym następuje inscenizacja. Około 150 lat temu tekst pastuszków zapisał Adam Sikora z Jabłonkowa i z tego zapisu korzystają dzisiaj wiślańscy pastuszkowie. Są to chłopcy z dziecięcej grupy „Mali Tkocz” z Wisły – jedyne dziecięcego zespołu ludowego w tym mieście, którym kieruje Zuzanna Bujok. Widowisko rozpoczyna się powitaniem zgromadzonych i zapowiedzią treści, które będą przekazane. Następnie chłopcy odtwarzają scenkę zwiastowania, reakcją pasterzy na wieść o narodzeniu Chrystusa, ich drogę do Betlejem oraz złożenie darów. Ważny jest w przedstawieniu również moment podziękowania słuchaczom za uwagę, życzenia pomyślności i prośba o hojne obdarowanie.

W okresie Godów dzieci wiślańskie chodziły również z winszami. **Winszownicy** to małe grupki dzieci, które chodziły po domach w Nowy Rok o wczesnych godzinach rannych i składały życzenia noworoczne. Pierwszy dzień nowego roku również należy do okresu mediacyjnego, czasu przejścia, przekraczania granic. Ważną rolę odgrywa tu więc dziecko należące do kategorii istot, którym brak wyraźnie określonych, jednoznacznych cech, np. płci. Nie osiągnęło jeszcze statusu dojrzałości, wciąż tkwi w stanie inicjalnym, dziewiczym, dzięki czemu reprezentuje rajską harmonię i pełnię. Jest więc synonimem granicy oddzielającej świat śmiertelników od amorficznych zaświatów. W obrzędach noworocznych dziecko symbolizuje cykliczne odradzanie się, przejście od czasu śmierci, zamierania, ciszy, do energii, dynamiki i życia<sup>8</sup>. Odwiedziny winszowników oznaczały szczęście i zdrowie dla całej rodziny, gdyż wierzano, że obecność w progach domostwa młodości uosobionej w tych dzieciach oraz wygłoszona formuła magiczna, jaką były winsze, chronią gospodarstwo przed wpływem złych mocy i wróżą pomyślność. Dlatego też wierzano, że na dom, w którym nie zagościli winszownicy, spaść miało nieszczęście. W zamian za życzenia dzieci otrzymywały pieniądze lub słodycze. Winsze były mówione lub śpiewane, a w ich treściach zamykały się życzenia zdrowia, pomyślności, obfitych plonów i zadowolenia z prowadzonego gospodarstwa:

<sup>8</sup> P. K o w a l s k i: *Leksykon. Znaki świata*. Warszawa–Wrocław 1998, s. 109–110.

Winszuję Wom szczęścia, zdrowia na ten Nowy Rok,  
 Żebyście byli weseli jak w niebie anieli,  
 Bo nasi przodkowie taki obyczaj miesali,  
 Że jeden do drugiego z taką nowiną chodzowali  
 I tak sobie winszowali.  
 Ja Wom też winszuję wszystkiego dobrego,  
 Co sobie życzycie od Boga miłego.

Winszuję Wam szczęścia, zdrowia na ten Nowy Rok,  
 ale nie na ten Nowy Rok, ale na dłuższe czasy,  
 żeby się Wam darzyło, mnożyło w komorze, oborze, w piwnicy, na górze,  
 żebyście mieli tyle szczęścia, wiele w lesie liścia,  
 tyle zgody, ile w morzu wody,  
 to Wam winszuję z mego serca. Amen.

Dziywki, pacholcy, mali i wielcy  
 Szczodrymi się postawujcie, kolęde dło nas rychtujcie,  
 Dło nas szkolników i połaźników.  
 Gdo nó nic nie do, nami pohyrdo,  
 Nie będzie miał pożeganio ani w niebie przebywano  
 Za te skąpości i nieszczodrości.  
 Waszej żonce, dobrej gospodynce, niech sie ji darzy  
 W domu i na polu, w zogrodzie, na roli.  
 Jabłek, pszenice – tego nejwięcyj.  
 Każda krowa niech sie wó ocieli, dzbon mlyka dowo.  
 A kury – kurczęta, a świnię – prosięta,  
 Coby kwiczały i szwarne były.  
 Gąski liwy liwy, kogut kiki riki,  
 A kurka kur kur, aż ich pełny dwór.

Bogate zachowania kulturowe, w których uczestniczyły dzieci, niósł ze sobą okres Świąt Wielkanocnych, a szczególnie ich drugi dzień, czyli poniedziałek wielkanocny. Na terenie Beskidu Śląskiego, oprócz symboliki wody, która w tradycji ludowej ma zdolności oczyszczające i moc płodności, która ma siłę odradzania przyrody i potrafi wyzwolić moce witalne, pielęgnowana jest również symbolika wiecznie zielonego drzewka, nie poddającego się upływowi czasu. O powiązaniu poniedziałku wielkanocnego z płodną i odradzającą się przyrodą świadczy więc nie tylko symbolika polewania wodą, ale również **chodzenia z goiczkiem**. Trzy panny, zwane tu **moiczku**, ubrane w strój cieszyński, chodziły po domach i śpiewały pieśni o urodzajach. Jedna z dziewcząt trzymała w ręku goiczek, choinkę przyozdobioną wstążkami, bibułą, malowanymi wydmuszkami i dzwoneczkiem. Po każdej zwrotce dziewczynka potrząsała drzewkiem, wówczas dzwonił dzwoneczek. Wieczna zieleń choinki, a tym samym jej odporność na upływ czasu, powoduje umieszczenie jej w sferze *sacrum* ludowej wizji świata.

Stalość i niezmiennosc są atrybutami sfery pozaziemskiej, dlatego choinka pełni funkcję mediatora, czyli pośrednika i pomocnika w czasie przeistoczenia porządku zimowego na letni. Początek wiosny służy posługiwaniu się wiecznie zielonym drzewem jako atrybutem płodności, który zostaje tu dodatkowo wzmocniony obecnością młodych dziewcząt, potęgującą związek choinki z mocami rozrodczymi<sup>9</sup>. Magia witalna posługuje się więc nie tylko symboliką zielonego drzewka, ale również dziewictwem i niewinnością, które uosabiają dziewczynki.

Z goiczkiem chodzą w Wiśle dziewczynki należące do grupy „Mali Tkocze”. Tekst i melodia piosenki są tradycyjne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapamiętane z dzieciństwa przez Zuzannę Bujok, a następnie powierzane wnuczkom. Jak twierdzi Pani Zuzanna, z goiczkiem chodziły zazwyczaj dziewczynki z biednych rodzin, często córki komornic, które dostawały w zamian kawałek ciasta albo drobne pieniążki na pończochy lub na przybory szkolne. Stroje śląskie miały od matek: jedna dziewczynka, ta która trzymała drzewko, wyróżniała się białym fartuszkim i wiankiem z białymi kwiatkami, a dwie pozostałe miały na głowie wianki z różowymi kwiatkami i różowe fartuszki. Gdy było chłodno, nakładały na siebie „jake”. Moiczku nie wolno było polewać wodą, gdyż były ładnie ubrane i miały ważną misję do spełnienia – przynieść powinszowania, a tym samym sprowadzić na gospodarstwo płodność i urodzaj. Pieśń, którą śpiewają dziewczynki, wychwala w swoich słowach bogactwo gospodarza, urodę i zaradność gospodyni, są tu również życzenia urodzaju oraz prośba o godną zapłatę za powinszowania.

Dej Pón Bóg dobry dzień pod Wasze łokienko,  
Przyszli my powitać Was miła gaździnko.

Ref.: Goiczek zielony, pięknie ustrojony.

Siedzó se gaździnka na małe stołeczku,  
Piastujó dzieciátko w biale zoglóweczku.

Ref.: Goiczek zielony, pięknie ustrojony.

A na te goiczku malowane wajca,  
Só też tu dziewczeczki szykowne do tańca.

Ref.: Goiczek zielony, pięknie ustrojony [...]

Przytoczone przykłady zachowań obrzędowych w wykonaniu dzieci mają wspólną formułę, którą jest sposób uczestnictwa w święcie. Chodzenie od domu do domu z dobrą nowiną, czy to jest wiadomość o narodzeniu Chrystusa, o nad-

<sup>9</sup> Ibidem, s. 49–54.

chodzącej wiosnie czy też winszowanie w Nowy Rok, stawia dzieci na pozycji zwiastunów mających nadejść zmian. Synkretyczny charakter kultury ludowej daje dzieciom możliwość pełnego uczestnictwa w świętach, gdzie wykorzystują swoje zdolności słowne, muzyczne, ruchowe, a przy tym mają świadomość współdziałania w ważnych wydarzeniach w życiu społeczności. Niestety obecne czasy nie sprzyjają podtrzymywaniu tradycji. Dziś można spotkać jedynie w formie szczątkowej kontynuację wymienionych przeze mnie praktyk obrzędowych. Nie zawsze jest to kontynuacja – czasem, jak w przypadku pastuszków, jest to odtworzenie z zapisu zapomnianych już od dziesiątków lat na terenie Wisły praktyk. Jednak oprócz tego, że współcześnie dochodzi do zdecydowanej regresji pewnych zachowań kulturowych, dokonuje się również zmiana ich funkcji z magicznej na ludyczną lub komercyjną. W wielu wypadkach chodzenie z winszami czy z goiczkami ma na celu zebranie jak największej sumy pieniędzy – to stało się istotą zachowań kulturowych, a dokonuje się to kosztem utraty ich autentycznego ludowego charakteru.

Zmianie uległa również postawa społeczeństwa. Nastawienie na przyszłość, a odrzucenie tego, co stare, rozluźnienie uczuciowego związku z przeszłością to cechy, które coraz częściej wyznaczają kierunek działań w naszym społeczeństwie. Wraz z nimi dochodzi do utraty sensu i zrozumienia przejawów tradycyjnej kultury ludowej. Trzeba dużo dobrej woli, żeby pozytywnie odebrać coś, czego się nie rozumie. Dlatego też zdarza się, wcale nierzadko, że dzieci chodzące od domu do domu są odsyłane spod drzwi. Wraz z wyrażeniem zgody na taką postawę wyrzekniemy się tego, co Malinowski nazywa bezcennym plonem mozolnych doświadczeń naszych przodków, a co powinno być dla nas rzeczą świętą – tradycji.